

A B C

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

I we Francji urzędnicy domagają się podwyżki płac

Zatarg o płace ma przebieg burzliwy

PARYŻ, 25.10. (ATE). W ubiegłą niedzielę w całej Francji odbyły się zebrania organizacyjno-urzędniczych w sprawie podwyżki płac. Większość tych zgromadzeń miała przebieg bu-

rzliwy. Urzędnicy grozili strajkiem, jeżeli rząd nie zgodzi się na podwyższenie pensji.

Zatarg o płace po wczorajszych zebraniach znacznie się zaostriżył.

Sowiety organizują blok

Rosja — Turcja — Persja

KONSTANTYNOPOL, 25.10 (AW). Wznawione zostały w Angorze rokowania pomiędzy przedstawicielami Turcji, Persji

i Związku Sowieckiego, poświęcone nowym układom politycznym pomiędzy trzema państwami.

Podjudzającego robotników angielskich Cooka pilnuje policja

LONDYN, 25.10. (A.T.E.). W kilku zagłębiach węglowych policja zabroniła przywódcy górników Cookowi przemawiać pod gołym niebem. Miejsca, w których Cook zapowiedział swe mowy, były otoczone silnymi kordonami policji. Na najbliższym posiedzeniu Izby Gmin partja pracy ma zgłosić interpelację w tej sprawie.

Przyjazd wojewody wileńskiego

Dziś rano przyjechał do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda wileński Raczkiewicz.

3 dni w Nieświeżu Wielki zjazd ziemian kresowych Obecność marsz. Piłsudskiego

Dzisiaj, we wtorek i w środę odbędzie się w Nieświeżu w rezydencji ordynata ks. Radziwiłła wielkie uroczystości, na które wczoraj popołudniu o godz. 3 wyjechał automobilem marsz. Piłsudski w towarzystwie min. Meysztowicza, Niezabytowskiego i Romockiego.

W zjeździe w Nieświeżu weźmie udział około 40 najwybitniejszych ziemian z grupy monarchistów kresowych. Początkowo uroczystości miały się ograniczyć do święta rodzinnego udekorowania grobowca s. p. Stanisława Radziwiłła, b. adjutanta marsz. Piłsudskiego. Obecnie jednak poczyniono ze strony ziemiaństwa kresowego

szereg kroków mających na celu nadanie uroczystościom nieświejskim charakteru politycznego.

Treść polityczną uroczystościom ma nadać toast gospodarza ks. Radziwiłła, na który spodziewana jest odpowiedź marsz. Piłsudskiego o charakterze politycznym.

Pozatem w ostatnich dniach rozważano w kołach ziemian kresowych myśl odczytania w czasie uroczystości deklaracji politycznej ziemian wileńskich. Decyzje w tym kierunku mają jednak zapadć dopiero po przyjeździe marsz. Piłsudskiego do Nieświeża.

Profesor MOROZOWICZ o trzęsieniu ziemi na Kaukazie

Czy możliwe jest trzęsienie ziemi w Polsce

Z powodu trzęsienia ziemi na Kaukazie, „A. B. C.” zwróciło się do dyrektora państwowego instytutu geologicznego, p. dr. Morozowicza zapytaniem:

— Co sądzi o niezwykłym trzęsieniu ziemi na Kaukazie?

— Trzęsienie ziemi na Kaukazie — odpowiedział p. dr. Morozowicz — jest zjawiskiem, że się tak wyrażę, pospolitem. Wobec dużego pasma gór i sprzyjającego terenu wulkanicznego na Kaukazie często bywają trzęsienia ziemi. Czterdzieści lat temu, gdy byłem profesorem w Petersburgu, również było tam wielkie trzęsienie ziemi. Skorupa ziemna na Kaukazie ma podobnie swoiste warunki, jakie ma skorupa w Japonji, we Włoszech i t. p.

Niedawno mieliśmy trzęsienie ziemi w okolicach Wiednia. Obudził się tam wygasły i uspiomy wulkan gór węgierskich, gdzie skorupa ziemi jest nierównowazona.

— Jak widzą panowie, trzęsienie ziemi na Kaukazie nie jest nadzwyczajnym, gdyż takie wypadki, aczkolwiek straszne i smutne, zdarzają się dość często, jak to ostatnimi czasy miało miejsce w Japonji i we Włoszech.

— A czy możliwe jest trzęsienie ziemi w Polsce.

Pan dyrektor Morozowicz uśmiechnął się pobłażliwie i oświadczył:

— Na świecie wszystko jest możliwe, lecz o wybuchy podziemne w Polsce bądmy spokojni: mogą one nastąpić w Polsce za kilka tysięcy lat. Przy najgorszych warunkach — za kilkaset lat.

GIEŁDA

Zwyzka akcji

Spekulacja nie próżnuje

Mocna tendencja dla akcji w trzymuje się nadal. Od soboty kursy uległy ponownej zwyzce.

W obrotach pozagieldowych lokowano przeważnie akcje Banku Polskiego, Starachowic i Zyrardowa. Popyt na te popularne papiery sprowadza, jak zwykle, zwyzkę i innych akcji. Być może, że w ciągu dnia kursy będą jeszcze zwyzkowały, przestredz jednak należy przed ich niechlebnym załamaniem, ponieważ spekulacja obecnie nie przeciąga struny, a natychmiast realizuje plusy kursowe.

Dziś wymieniano: Bank Polski 85, Cukier 2.95, Wegiel 77.75, Rudzki 1.30, Lilpopy 17.75, Starachowice 2.20, Zyrardów 13.15, 4 i pół proc. L. Z. Ziemijskie zlot. 36.75, 5 proc. L. Z. miejskie zlot. 44.50.

Zapotrzebowanie walut na potrzeby przemysłu i handlu mniejsze od normalnego. Obrót wszystkimi walutami w sobotę na giełdzie nie przekroczył 350 tysięcy dolarów.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka i dewiza zł. 9. Bank Polski płaci kursy utrzymywane: za dolary efektywne 8.97, za czekki dolarowe 8.98.

Na prywatnym rynku walutowym popyt zupełnie mały. Za dolara płacono dziś 9.02 i pół do 9.02.

Ruble złote przy małym zainteresowaniu osiągały cenę 4.75.

Kurs obliczeniowy dla 100 złotych w zlocie 173.66.

Straszny pożar na okręcie

LONDYN, 25.10. (ATE). Na pokładzie parowca handlowego, który wioził ładunek tysiąca skrzyń zapalek, wybuchł pożar. Mimo rozpaczliwych wysiłków, okręt utonął w kanale La Manche. Załoga, złożona z 16 osób, na łodziach ratunkowych dopłynęła do innego parowca.

Dziś od rana przy drzwiach zamkniętych zeznaje komandor Józef Swirski.

Dziś nastąpi skrzyżowanie szpad nad szklaną trumną poćwiartowanej kobiety

Dziś Sąd przystąpił do przesłuchania ostatnich świadków — kilku dozorców Cytadeli.

Koło godz. 1-ej zabiera głos przedstawiciel urzędu publicznego prok. Rudnicki, którego przemówienie oczekiwane jest z powszechnym zainteresowaniem.

Z kolei przemawiać będą rzecznicy zamordowanej — powołanie cywilni (adv. Berland i zj. adwok. Potok), poczem, zapewne, koło wieczora nastąpi przemówienie obrońców (adv. Paschalski i apl. adwok. Ruff), których dalszy ciąg przelozony będzie prawdopodobnie na jutro.

Wobec zapowiedzianych na dziś głosów stron zainteresowanie procesem wzrosło. Sala sądowa zatłoczona.

Jutro koło wieczora spodziewać się należy wyroku, który rozwiłkła wreszcie straszna zagadka.

Zdrowy zmysł amerykański Robotnicy amerykańscy przeciwko Sowiетom

W Ameryce — demokracja, w Rosji — teror

PARYŻ, 25.10. (ATE). Amerykańska Federacja Pracy, obradująca w Detroit, wypowiedziała się przeciw uznaniu rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Uchwała głosi, że ustrój sowiecki opiera się w

dalszym ciągu na brutalnym terrorze. Wolna demokracja amerykańska nie może wchodzić w stosunki z państwem, które rozstrzeluje robotników, nie będących komunistami.

Zamach na szacha perskiego

Bomba chybiła celu

PARYŻ, 25.10. (ATE). „Chicago Tribune” donosi z Teheranu, iż na szacha perskiego dokonano zamachu. Nieznani sprawcy rzucili bombę na samochód, którym jechał szach z a-

djudanem. Bomba chybiła celu, i rozerwała się wewnątrz samochodu z eskortą, która jechała za samochodem szacha. Samochód i załoga wyleciały w powietrze.

Mecz przu „zamkniętych drzwiach”



O przejście do klasy A walczył wczoraj Radom z drużyną warszawską „Iskra”. Aby uniknąć manifestowania uczuć przez publiczność nie dopuszczono jej do zapasów, stad nazwa „mecz przy drzwiach zamkniętych”. Rezultat był bardzo pochlebny dla Radomian 2:0.

NASZE ABC

ROCZNICA WRZEŚNI.

W dniu wczorajszym we Wrześni w Wielkopolsce odbył się uroczysty obchód rocznicy bohaterskiego oporu dzieci polskich, broniących się przed Niemcami. Dwadzieścia pięć lat minęło od chwili, gdy dzieci wrześnińskie wolały narazić się na bicie do krwi, katowanie, przetrzymywanie w areszcie szkolnym o głodzie i chłodzie, niż pogodzić się z niemieckim katechizmem i niemieckim pacierzem. Wielka, pamiętna rocznica!

Może ten jubileusz wrześniński uprzytomni wrześni, komu należy, czem jest i jaka wartość moralną wnosi do życia narodu polskiego dzielnicę wielkopolską. Ta świadomość ciągle jeszcze nie jest tak powszechna, jak być powinna. Ciągłe jeszcze niejedni histerycy, samolub, który przez życie całe nie zdobył się na najmniejszą dla sprawy publicznej — ofiarę, z miną wyższości powtarzać lubi frazes o rzekomej „zmaterializowaniu” Poznania. Piękne „materjalizowanie” dzielnicę, gdzie od małego dziecka wychowywano się w tuarzej szkole bohaterskiej!

A jednocześnie rocznica wrześnińska i to może przypomni całej Polsce, że także dziś są dzielnice, gdzie dzieci polskie bronić się muszą przed zniemczeniem, że do republiki niemieckiej należy i piastowskie Opole, i Warmja, kraj Kopernika i pojubiowskią Grunwaldzką — ziemia Matuszka. Niemcy zawsze umieli i umięją pamiętać o rodakach szych, rozproszonych po najdalejzych kątach świata. Czyż nas nie stać na tę samą pamięć o swoich.

Dalsze zebrania kontrolne

We wtorek, 26 października, w kolejnym dniu zebrania kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkałi w I kom., ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od R do Z włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkałi w II kom., ur. w r. 1892, nazwiska których rozpoczynają się od A do O włącznie — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od N do S) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w X kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od A do L) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32), 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od A do F) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1894 (od T do Z) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w IX kom., ur. w r. 1891 (od L do Z) — w kom. Nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XIII kom., ur. w r. 1892 (od A do J) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wrzesień 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zamieszkałi w XIV kom., ur. w r. 1892 (od N do Z) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ulica Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Krzyż stanął na arenie Colosseum

Tam, gdzie się lała krew męczenników

RZYM, 25.10. (PAT). Odbyła się tu wczoraj uroczystość przeniesienia Krzyża Świętego do Colosseum. Po uroczystym pogłogosławieniu w kościele, Krzyż ten długości 8 metrów, mający być ustawiony wewnątrz Colosseum, przeniesiony został przez tłum wiernych na arenę.

Przyjścia Krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu. Jeden z księży wygłosił przemówienie, w którym podniósł znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colosseum, skapaną we krwi męczenników. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum.

Sowiety niezadowolone z górników angielskich

Kłóży dorównać „mistrzom”

MOSKWA, 25.10. (RPS). — Prasa sowiecka jest niezadowolona z przywódców strajkujących górników angielskich Cooka i Smitha. „Prawda” zarzuca im brak energii, oraz że-

come uleganie wpływom „kapitalistów”. Niezadowolenie to świadczy wyraźnie o osłabieniu wpływów sowieckich w Anglii

Megalomanja Wilusia

Nadaje tytuły dworskie z... Holandji

BERLIN, 25.10. (A.T.E.). — Były cesarz Wilhelm mianował dawnego sekretarza dworu Adermana za jego zasługi, położone dla domu Hohenzollernów, księżym radcą dworu. Dziś, kiedy demokratyczne podkreślają, iż

nie jest to odosobniony wypadek. Cesarz Wilhelm pomimo złożenia władzy nieusłannie obdarza monarchistów niemieckich oraz swych przyrnciół politycznych tytułami dworskimi.

Zgon Marjana Dubieckiego

Wczoraj w Krakowie zmarł ostatni członek Rządu Narodowego 1863 roku, s. p. Marjan Dubiecki.

Ostatnio zmarły pracował w zakresie historii i historii literatury i ogłosił wiele prac cennych w tej dziedzinie.

Św. Rafał przyniósł nam śnieg

Tory kolejowe i drogi zasypane

Jak wiadomo nocy ubiegłej Zakopanego i Katowic, spadła na teren ziemi krakowskiej, duża pokrywa śniegu, na 10 — 15 centymetrów grubości.

Następstwem śnieżyicy jest znaczne opóźnienie się dzisiaj rannych pociągów: i tak, ranny pociąg krakowski (Nr. 14) przybył do Warszawy z 5-godzinnym opóźnieniem.

Z podobnym opóźnieniem nadszedł też pociąg Katowicki. Pociąg kurjerski z Modlina

(i Lublina) spóźnił się o 2 godziny. Rekord wszystkich opóźnień osiągnął pociąg z Zakopanego, który spóźnił się o 6 godzin. Z powodu dużego śniegu na stacji Naworadomsku kilka towarowych wagonów ugrzęzło na głównym torze tak, że na przeciąg czterech godzin przetrwało ruch.

Zamieć śnieżna, szalejąca przez 6 godzin uciecha dopiero o świecie.

Piec składem alkoholu

Potajemna knajpa na Starem Mieście

Stół sobie policjant na Starem Mieście i myśli. Bo cóż ma właściwie czynić taki policjant. Litość, atak, musi. Myśli sobie i patrzy. Aż tu widzi i do domu, oznaczonego liczbą 27 wychodzi towarzyszywo wesole i caluje się.

Policjant nie. Po chwili znów wychodzi parę osób, łącznie się zlekka, ścisła się i rozchodzi.

Policjant nie. Ale, kiedy tak przez godzinę wychodzili ludzie i ścisali się serdecznie, policjant pomyślał sobie, że ktoś bardzo szumne musiał wyprawiać imienia. A że akurat wśród wychodzących i całujących się był jego znajomy, więc zapytał, kto to tak hucznie święci dzisiaj swego patrona.

— Patrona? Jakiego tam patrona. To p. Wacław Kuczyński ma tu knajpę. — Tę cię czekał — pomyślał poli-

ejant i zastępnował do komisariatu. Przyszli wywiadowcy i odrazu z wzięto do p. Kuczyńskiego. Ale w mieszkaniu oprócz paru osób nie ma nieszczęśliwego. Panował wczoraj porządek. Dopiero po dobrej chwili jeden z wywiadowców zwrócił uwagę na szlachetny piec. Piec jest meblem szanowanym i sam w sobie nie gorzącym. Jednak piec pociwi nierówny. A już ten, którego właścicielem był p. Kuczyński, miał niezwykłe zalety. Był on sobie cały podziurawiony, kafile się w nim ruszały, jak kafilem siodoci Erani, a pod każdymi góram siedziała sobie filuterna butleczka z wódka.

Wobec tak jawnych dowodów prowadzenia potajemnej knajpy bez podatków, wódeczność schowano do kosa, a p. Kuczyńskiego do paki.

Wszystko razem czeka na decyzję władz sądowych.

Ilinicz, skazany za szpiegostwo

staje dziś przed Sądem Apelacyjnym

Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się, zapewne trzydniowy proces Wincentego Ilinicza, skazanego za szpiegostwo przez Sąd Okręgowy na sześć lat ciężkiego więzienia, oraz towarzyszący jego Stokowskiej, skazanej na cztery lata.

65 milj. dol.

Kto jeszcze wywoził dolary na fałszywe zaświadczenia — 3 eksportatorów pod kluczem

W sprawę fałszerstwa zaświadczeń walutowych Banku Polskiego, zamieszanych jest, jak nas informuje naczelna dyrekcja tej instytucji, około 13 firm warszawskich.

Trzech kapłków podejrzanych o udział w fałszerstwie, od 3-ch miesięcy oczekuje w więzieniu ukończenia śledztwa.

Cała ta afera fałszerska, o której dopiero onegdaj dowiedziała się opinia publiczna za pomocą prawdopodobnie jeszcze szersze kręgi, a do władz prokuratorskich napłyną dalsze skargi.

Znow krowe porachunki partyjne

Wczoraj o godzinie 9 m. 50 wieczorem na ulicy Towarowej przed domem Nr. 1 rozległy się strzały i krzyki: „Ratunku! Pomocy! Zabijaj!” Gdy na miejsce przybiegli przednie i policja, okazało się, że konduktor tramwajowy, Stanisław Bednarski, Wolska 96, strzelał trzykrotnie z rewolweru również do konduktora tramwajowego, Stanisława Strzelskiego, lecz chybił.

Sprawy strzałow arestowano. Mimo, że strzelający Bednarski opowiada, że to była zemsta osobista, są postłoki, iż Bednarski strzelał na tle porachunków partyjnych.

Zamiast na zabawę — do szpitala

Z zabawy na zabawę szło wczoraj o godzinie 9 wieczorem ulicą Księżnej Anny (na Bródnie) trzech panów: Edward Druchowicki (Dziwińska 4), Stanisław Sokolowski (Nieżwińska 10) i Adolf Rapita, (Sortowa 10). Trójka szła w wesołym nastroju, śmiejąc się i obiecując sobie, że się jeszcze do rana dobrze zabawi.

Po drodze weszli do sekretnej knajpki na „jednego”, potem odszukali tryzjera, aby się odświeżyć.

Wyszli na ulicę i już mieli wkrać się w gościnne podwoje narzeczonej jednego z przyjaciół, gdy najniepodziwianiej przed domem nr. 12 na tejże ulicy Księżnej Anny, jakby z pod ziemi wyrosło kilku drabów i rzuciło się na wesołą trójkę z nożami. Rozległy się krzyki o pomoc, polatał się krew, z głów pokiereszowanych nożami, posypały się na ziemię kawałki pokrajanego odświętnego ubrania.

Wszystkich trzech panów opatrzyło Pogotowie, i w stanie dość groźnym odwiezło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Nożowcy zbiegli.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZA ŻE:

Premier Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj do Pleszewa, gdzie uroczystie udekoruje krzyżem Virtuti Militari sarkofag śp. rotmistrza Stanisława Radziwiłła, b. adiutanta Naczelnika Państwa, poległego w walkach z bolszewikami. Równocześnie odbędzie się w Pleszewie zjazd ary-

stokracji rodowej z całej Polski. Ziemia się trzęsie w różnych stronach świata. Największe trzęsienie ziemi wyzuczo na Kaukazie. Są liczne ofiary.

Gęsty śnieg pokrył ziemię polską na południe od Skierniewic w stronę Krakowa. Wczoraj po południu Katowice były pod śniegiem.

Zadania urzędników co do poprawy bytu materialnego Rząd uwzględnił narazie o tyle, że w połowie listopada i w połowie grudnia wypłaci urzędnikom bezzwrotną zapomogę, ogółem w wysokości 20 proc. poborów.

Posel Zdziechowski wygłosił wczoraj w Poznaniu odczyt. Publiczność zgłotowała mowę burzliwą owocą.

Prezes Reichstagu w Berlinie p. Loebe wygłosił odczyt, w którym podniósł konieczność przyłączenia Austrii do Niemiec.

Bandyci warszawscy dokonali zuchwałego włamania do Centr. Zakładów Wojsk Łączności, ponadto okradli sklep jubilerski Bargoina na Nowy Świecie.

Wystawę Ciała i Stroju otworzy wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej.

Piesek narobił straszne hałasu

Na uczciwej weselnej pomiędzy innymi gośćmi był i piesek, który śmieszył wszystkich tem, że był strasznie mały. Wkładano go do tuby gramofonowej, do kieszeni, aż jednemu z biesiadników przebrano się dowcipu i wsadził psa do bigosu. Z bigosu wyjął pieska i wsadził go naprzód na frak narzeczonej, a potem na dekolt narzeczonej. Wynikł z tego tak straszny skandal, że zapomniano o drobnotoście... I dnia tego nie pojechało do ślubu.

P. Świński, który psa sprzedał jednemu z gości weselnych, twierdzi, że przynosi on mu niesłychane szczęście (pies, a nie gość), ponieważ ile razy go sprzeda, oddają mu z powrotem tak, że ma z tej milej psiny stały i pewny dochód.

Kto z kim się pobli

— Na ul. Hożej przed domem nr. 16, stolarz, 67-letni Norbert Sachociński (Noza nr. 16) również podczas bójki otrzymał ranę tłuczoną głowy. W obu wypadkach poszkodowanych opatrzyło Pogotowie.

Współczesna Encyklopedia Polityczna

podredny informator dla czytelników gazet (polcja, państwa, import, eksport, partie, prasa, publiczność, politycy współczesni) opracował habilitacyjnie i przedłożył Prof. Dr. Peretiakowicz Część I (A-G), Część II (H-Z) 530 stron - Cena 9 złotych

Lo nabyć u GEBETHNERA i w wszystkich księgarniach. 143

Rok 1925: 1.412.527 tys. zł.

Rok 1926: 696.187 tys. zł.

Oto cyfry przywozu do Polski w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego i bieżącego roku

Do czego by doprowadziła Polskę polityka nieograniczonego przywozu

Powszechne jest mniemanie, że czynność bilansu handlowego w roku bieżącym zawdzięcza Polska wzmocnionemu eksportowi. Otóż jest to mniemanie błędne.

Nie wzmocniony wywóz, lecz skurczony przywóz spowodował zdecydowaną czynność naszego bilansu handlowego w bieżącym roku.

Widać to z zestawienia cyfrowego. W nagłówku mniejszych uwag uwidoczniłmy, że w pierwszych trzech kwartałach r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym przywóz do Polski zmniejszył się przeszło 50 proc., a mianowicie przeszło 700 mil. złotych.

Natomiast wywóz w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym pozostał prawie bez zmiany.

Mianowicie: w pierwszych trzech kwartałach r. b. wywóz nasz wynosił 936.627 tys. zł., w pierwszych zaś trzech kwartałach r. ub. — 915.826 tys. złotych, czyli:

936.627 — 915.826.

Skoro więc stwierdzamy, że czynność naszego bilansu handlowego opiera się głównie na skurczonym przywozie, a nie na wzmocnionym wywozie, jak to się naogół błędnie mniema, to łatwo wyrozumić, do czego

by nas doprowadził nawrót do polityki nieograniczonego przywozu.

do której nas tak namawiają międzynarodowi „ludzie interesów” w swym sławetnym manifestie.

Zmniejszony przywóz — to tylko w pewnym zakresie zasługa rozumnej i ostrożnej polityki gospodarczej; i to nieza-

wsze oznaka zdrowia i pomyślności. Ale w naszych warunkach, wobec przeważającej troski o czynność naszego bilansu handlowego, polityka ograniczonego przywozu jest jedynie wskazana i celowa.

O tem trzeba dobrze pamiętać i nie ulegać w najmniejszym stopniu złowrogim podszeptom „ludzi interesów”...

Nie chcesz oszczędzić w złotych, oszczędzaj w dolarach

Wkłady dola owe w Banku G. Spółdzielstwa Krajowego

Urzeczywistnienie koncepcji b. Min. Skarbu p. Klarnera, zmierzającej do wydobycia zapasów dolarowych z prywatnych schowków rozwija się bardzo pomyślnie.

Ilość wkładów dolarowych w Banku Gosp. Krajowego już w pierwszym miesiącu ich wprowadzenia, t. j. sierpniu b. r. sięgnęła sumy 125.500 dolarów.

We wrześniu znowu około 577.000 dolarów przeszło z kufców i kasetek prywatnych do kas bankowych, ożywiając nasz mizernie w gotówkę zaopatrzony rynek pieniężny.

Opinie znawców stwierdzają, że mimo biedy ogólnej bardzo znaczne zapasy dolarów znaj-

dają się jeszcze u ludności, która trzyma je w ukryciu, bez potrzeby nawet dla siebie. Jednym z bankierów określili tę ilość na 65 miljonów dolarów.

WESOŁE ECHA

Mówią, że Minister Spraw Wewnętrznych nosi się z myślą wydania okólnika nakazującego starostom codzienne objeżdżanie powiatu i zapytywanie każdego napotkanego obywatela, czy czasem nie ma jakiegoś interesu do starosty. Na znak łączności z ludnością, starosta ma przy tem wymachiwać chorągwią państwową. Obywatel, który w przeciągu trzech dni nie był spotkany przez starostę — ma prawo telegraficznie poskarżyć się ministrowi...

Mówią, że... postawi Sienkiewiczemu bardzo nie do twarzy w marynarce...

Mówią, że nie tylko szkody przyniosły nam zagranicą fałszywe akcje polskich banków, co fałszywa akcja polskich bankierów.

Z przemówienia p. S. X: „Obywatelu dziś są tak biedni, że ostatnią podartą koszulę od ust sobie odejmują, żeby zapłacić podatki!”



— Jaki tytuł nosi ten p. „supernatyjonalny” obraz? — Nazwaj go „Co kto lubi” — w ten sposób nabywca będzie mógł sobie wyobrazić, że widzi portret, lub scenę batalistyczną.

Narady pracowników państwowych
Przygotowania do akcji czynnej

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Na posiedzeniu tem przysięgą będzie, przedewszystkiem, tekst deklaracji pracowników państwowych, która, jak doniosło wczoraj „ABC”, rozplakotana będzie w całym państwie; następnie — omawiane

będą sprawy organizacyjne wieców, jakie zwoła w tych dniach w Warszawie jak i na prowincji C. K. Por. Z. Zaw. Prac. Państwowych.

Wiece te pod egidą tej Komisji zwołują związki pracowników państwowych, między nimi, t. zw. „blok komunikacyjny” (pocztowcy i kolejarze), oraz nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych.

OD JUTRA

ABC zacznie drukować

szereg artykułów b. Frezesa Rady Ministrów
WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO
o m. nieszczęśliwych międzynarodowych finansistów.

Na nieoficjalnej giełdzie węglowej

Dziś przybyło do Warszawy około 100 wagonów węgla, gdyż

tytułem precyzyjnie zapotrzebowanie o tej porze wynosi przeszło 150 wagonów.

Ceny węgla kształtują się zwyczajowo. W hurcie żądają za tonę 51—52 zł. W okresie, kiedy nie odczuwano się braku węgla, ceny za taki sam wagon wahały się między 46 a 47 zł. za tonę.

Przybyłe dziś 100 wagonów węgla przeznaczono są dla służbików i przedsiębiorstw prywatnych.

W każdym razie sytuacja na rynku węglowym wygląda dziś nieznacznie lepiej, niż w tygodniu ubiegłym.

w miejskich zakładach zaopatrzenia.

— Uzyskaliśmy pomoc Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — mówi nam dyr. Wolfram — w postaci przyrzeczenia, że otrzymamy więcej węgla. Wyniki tego przyrzeczenia zgodnego zresztą z uchwałą Rady Ministrów (o ładowaniu węgla na potrzeby kraju) mogą ujawnić się w końcu tego tygodnia.

W każdym razie według otrzymanych dziś nieco więcej, co pozwoliło nam na wznowienie sprzedaży większym odbiorcom.

BOLESŁAW ORLIŃSKI

271

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC” Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Żegnani przez cały korpus oficerski pułku udaliśmy się w drogę do miejsca postoju naszego samolotu. Tym razem i Kubiak zdecydował się na jazdę konno. Pierwszy jego popis kawalerski wypadł zresztą wcale udanie. Wyglądał bardzo malowniczo w długich spodniach i wielkim kapeluszu.

Na lotnisku mechanicy japońscy już napelniali benzyną i oliwą zbiorniki naszego samolotu. Motor pracował dobrze, — zresztą w tym dniu miałem do przebycia minimalną odległość, — zaledwie 140 kilometrów. Pogoda była doskonała. Pożegnałem więc dowódcę pułku artylerji i nie czekając na japończyków, którzy zresztą przyjechali później odemnie do Heidzjo, wyruszyłem w górę. Leciałem nad górami korczańskimi tak, jakgdyby w terenie dobrze oddawna mi znanym.

Humor miałem tak dobry, że gdy przyleciałem po 40 minutach do Heidzjo, przed lądowaniem zrobiłem „retournement” przez skrzydło tak ostre, że Kubiak był już w strachu, że rozpocznie serię martwych pętli i „bezek”.

Musiałem jednak mitygować się. Zbyt ciężki aparat nie nadawał się do akrobacji. Wyładowałem więc witany przez moich dobrych znajomych z 6 japońskiego pułku lotniczego z dowódcą na czelu.

Przy pobieżnych oględzinach motoru Kubiak stwierdził, że oliwa nie jest należycie doprowadzona

do silnika, to też pozostał na lotnisku wówczas, gdy ja wraz z japońskimi kolegami pojechałem do miasta.

Nadszedł wieczór. Spożywając kolację w japońskim łowczystwie, dziwiłem się, że Kubiak wciąż nie nadchodził. W końcu dostałem wiadomość, że defekt w motorze zmusił go do pozostania na lotnisku.

W hotelu oczekiwaliśmy już na mnie wiadomości meteorologiczne, które zapowiadały w następnym dniu wcale dobre warunki lotu. Postanowiłem więc przenieść bez lądowania odległość dwóch tysięcy kilometrów, dzieląc ją Heidzjo od Czity.

Kubiak widocznie pozostał na noc na lotnisku, to też ułożyłem się spać w hotelu sam.

Już nad japońską granicą miałem czyniejszy krok. To Kubiak powrócił z lotniska zmęczony, zdenerwowany i wyczerpany.

— Co się stało? — pyłam się go przez sen.

— Niedobrze z motorem, panie poruczniku. Wygląda się tam rzeka olwina, chciałem ją przeprowadzić, a tu pod moją nieobecność jeden z japońskich mechaników chciał mi dopomóc, no i zerwał mi gwint na rurce.

Ta pomoc zwyciężliwej japończyka kosztowała Kubiaka całą noc pracy. Defekty znajdował się w takim miejscu, że można było kolo niego operować tylko jedną ręką. O zamiennej części nie było mowy. Zastąpił więc Kubiak gwint bardzo prymitywną reperacją. Owinał rurkę izolacją, która tamowała odpływ oliwy. Pozostało mu do spania tylko półtorę godziny.

O czwartej i pół rano obudzono nas, a punktualnie o piątej zajeżdżał samochód, którym odwieziono nas na lotnisko.

Kubiak odrazu rozpoczął frasobliwie krzątać się przy motorze, ja zaś ległem oficerów japońskich, dość licznie, jak na wczesną porę, zgromadzonych na

lotnisku. W odpowiedzi na serdeczne przemówienie generała japońskiego, dowódcy brygady, oświadczyłem, że zawiozę do Polski te wszystkie wyrazy zyczliwości i przyjaźni, jakimi mnie obdarzono w gościnnej Japonii.

Przy pięknej pogodzie wyruszyliśmy z Heidzjo na północny zachód. Nad wieczorem mieliśmy być już w Czycie, nazajutrz — w Omsku, na trzeci dzień jeszcze dalej... Warszawa wydawała mi się wcale nie tak oddalona. Czy mogłem przypuszczać, że oczekuje na mnie niespodzianka jeszcze w tym samym dniu?

Przelatując nad rzeką Jalu, Antung, pozostawiłem po lewej stronie, kierując się na Mukden. Nie dotalając do samego Mukdena zochyliłem na prawo, przecięłem kolej charbińską i skierowałem się na północ.

Chciałbym bardzo zobaczyć jeszcze raz rodzoków charbińskich, lecz raid nasz nie był przecież wycieczką turystyczną.

Osiadła ludzkie, niezbyt liczne przy samej kolo, spotykały się coraz rzadziej. Znalów erjeniczynych nie miałem właściwie żadnych, wzięłem więc biurunek według kompasu, utrzymując się w odległości 200 — 300 kilometrów na zachód od kolo. Późnowiłem skrótce sobie drogę i wyliczyłem prosto na linie kolejową Ciekraj — Czita, która by mnie doprowadziła do Czity.

Po prawej stronie od czasu do czasu dostrzegałem jeszcze mogłem pojedyncze ubogie fanzy chińskie, po lewej zaś rozciągała się bezgraniczna szaro-popielata równina. Była to pustynia Gobi, inaczej Stepem Głodnym zwana. Bezradziejny ten krajobraz miałem pod sobą przez...

Lokaj w roli wicekróla Indji

Ze wspomnień lorda Curzona

Niedawno zmarły wybitny polityk i dyplomata angielski w swej bogatej karierze zajmował też czas jakiś jedno z najwyższych stanowisk w imperium brytyjskim: był on mianowicie wicekrólem Indji.

21 października ukazała się w Londynie książka pod tytułem „Kartki z notatnika wicekróla”. Zawiera ona poza mnóstwem ciekawych szczegółów politycznych bardzo wiele anegdot z życia lorda Curzona z tych właśnie czasów.

Lord, jako wicekról posiadał lokaja przybocznego, który nigdy go nie opuszczał, towarzysząc mu wszędzie: w podróży, na wielkich przyjęciach, posłuchaniach, jakich wicekról udzielał itp. Lokaj ten był zawsze bardzo starannie i elegancko ubrany i posiadał zależy towarzyszyć w tym stopniu, że trudno byłoby o większe w tym kierunku uzdolnienia.

Pewnego razu, gdy wicekról z żoną udali się z wizytą oficjalną do stanu Cochim, w południowej części Indji położonego, i gdy należało opuścić okręt i udać się lądzie do brzożu z ceremonjalną wizytą, — lord Curzon nie zdradził po temu najmniejszej ochoty, gdyż podróż lądzią była połączona z bardzo dużym ryzykiem.

I gdy wicekról biadał właśnie nad tym, jak to człowiek nie raz od drobniaków jest zależny i nigdy nie może być panem swej woli, — zauważył, że łódź, która miał jechać, odbiła od okrętu w kierunku brzożu i że

siedzą w niej dwie osoby. Po tem dopiero okazało się, że był to lokaj wicekróla oraz pokojówka jego żony. Oboje odegrali rolę swych chlebodawców i przyjęci zostali z wielkimi honorami. A lord Curzon był im ogromnie wdzięczny, bo nie potrzebował narażać się na wpadnięcie do morza. Z osób, które przybyły na powitanie wicekróla, nikt się tej maskarady nie domyślał.

Kiedy indziej znowu bawili lord Curzon w okolicach Ling, małego miasteczka nad Perską zatoką. I tam wypadło wicekrólowi odwiedzić miejscowego dygnantów, gubernatora wielkiego obszaru. Lord Curzon jednak nie miał wcale ochoty go odwiedzać, wysłał więc swego lokaja. Oczywiście, służący wicekróla został przyjęty z wszelkimi honorami, jakie należały się jego panu.

Ciekawa statystyka rozwodów

Ile ich bywa? — Gdzie przyczyny?

Jeden z miesięczników niemiecckich, poświęcony specjalnie sprawom kobiecym, podaje w ostatnim — październikowym numerze studjum o rozwodach, napisane przez wybitnego uczonego na podstawie danych, dostarczonych przez statystykę urzędową pruska.

Z porównania cyfr za r. 1923 i 1924 ów profesor wyprowadza wniosek, że liczba rozwodów z roku na rok wzrasta; w r. 1923 było w Prusach 21,906 rozwodów, a w następnym już 23.251.

Jaka jest przyczyna rozwodów, ścisłej zaś, jakie są ich przyczyny, boć przyczyn tych jest wiele? Najczęściej małżeństwa rozchodzą się z powodu „niespełnienia obowiązków małżeńskich”; w całej masie 23.251 rozwodów powyższą przyczynę podano w 14.771 wypadkach, przytym mężczyzna jako winny figuruje w 9.823 wypadkach, a kobieta w 4.984 wypadkach.

Zaraz potem idzie, jako przyczyna rozwodów, złamanie wiary małżeńskiej, przyczyną winna mężczyzny zanotowana została przez statystykę częściej, niż kobiety.

Złośliwego opuszczenia zanotowano 958 wypadków, z czego 504 ze strony mężczyzny. Chorozy umysłowe były przyczyną 243 rozwodów, z czego w 167 wypadkach winna była kobieta.

Najbardziej interesujące są jednak wnioski z szeregu suchych cyfr, jakie autor studjum robi. Utrzymuje on mianowicie, że wielkie miasta dostarczają największej ilości rozwodów. Tak np. 12,4 proc. rozwodzących się mieszkało na wsi, 22,6 proc. — w miastach małych, 64,5 proc. — w miastach wielkich. Dość powiedzieć, że taki Berlin miał 7.327 rozwodów na 30.650 ślubów w ciągu roku.

Dyplomata w spódnicy

Dotychczasowa przedstawicielka dyplomatyczna w sowietach, niejaka p. Kollontaj, która zasłynęła w Oslo z tego, że pod pozorami papierów dyplomatycznych przewoziła w walizkach i skrzyniach tralicy z Paryża, obecnie wyznaczona została na posła do Meksyku.

Co ona ma tam robić? Sowiety chcą za wszelką cenę rozszerzyć swe wpływy w Ameryce. Dotąd działały one przez Kanadę, gdzie miały przedstawicielstwo handlowe; członkowie tego przedstawicielstwa ciągle wędrowali pod fałszywymi nazwiskami czy wprost kontrabandą do St. Zjednoczonych, gdzie uprawiali zbrodniczą agitację.

Widać owoce tej roboty były zbyt nikłe, skoro obecnie wyznaczają nową placówkę w Meksyku. Stąd p. Kollontaj będzie kierować robotą wyrowotową w stanach południowych St. Zjednoczonych. Jednocześnie zaś będzie prowadzić propagandę w Ameryce środkowej i południowej, na którą kierownicze sfery bolszewickie już od dawna zwracają uwagę.

Trzeba przyznać, że czas został dobrze wybrany, jeśli chodzi o Meksyk; bo obecny rząd tego państwa, prowadzący krwawą walkę o kościół z wierzniymi, jest chyba najlepszym — poza sowietami — odpowiednikiem trzeciej międzynarodówki. P. Kollontaj jest zresztą bardzo sprytna i umie organizować reszce komunistyczne.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Największe organy

W poniedziałek 18 października odbyła się w angielskim mieście Liverpoolu bardzo wielka uroczystość. Dnia tego bowiem biskup tamtejszy dokonał poświęcenia w kościele katedralnym organów, największych obecnie w całym świecie.

Organy te ofiarowała katedrze pani J. Barrow, wdowa po bogatym kupcu z Liverpoolu. Kosztowały one 35 tysięcy funtów ang. (około 1 i pół miliona złotych). Zaraz po dokonaniu obrzędu poświęcenia przez biskupa organista katedralny wykonał na tych organach dwa utwory religijne, między innymi „Fugę” Bacha.

Wieloryb przeskądą w tańcu

Na wielkim okręcie francuskim „Lafayette” w czasie jego ostatniej podróży amerykańskiej urządzono bal maskowy, dzięki któremu wszyscy pasażerowie bawili się znakomicie.

Kiedy zabawa weszła w najlepsze, nagle okręt doznał bardzo silnego wstrząśnienia, tak, że tańczący zostali porzuconymi na wszystkie strony. Wiele kobiet zemłodało; powstała nieszyfła panika, wszyscy zaczęli się cieszyć do burty okrętu, sądząc, że rozpoczyna się trzęsienie ziemi.

Jednak po chwili udało się stwierdzić, że przyczyną tego „trzęsienia ziemi” było to, iż do śruby okrętowej dostał się wielki wieloryb; on to był przyczyną tego wstrząśnienia.

Z POD OKA

DROGI PRZYJACIELU

Dozwył mnie słuchy, że wybierasz się z żoną do Warszawy, a zatem muszę Cię ostrzec...

Omiłaj ulicę Szopena. Omiłaj ją jak najstraszliwie. Niech Ci się nie wydaje, że w tej mojej przestrożce tkwi jakas głęboka tajemnica, że to jakieś masonskie zaklęcie, o nie. Tylko posłuchaj:

Wczoraj dostałem dwa zaproszenia na otwarcie wystawy „Kultura Głosa i Stroju w Dolinie Śwajcarskiej. No, myślę sobie, higiena, może że trochę domowej krawiecczyny... Powiadam do żony, pojedziemy oboje z cudo. Posiłmy.

Ani cienia higieny, ani odrobiny domowej krawiecczyny. Przeciwnie, rosse ludzi i masę latotnie bardzo ładnych, luksusowych, a intymnych części damskiej garderoby. Porazem „ouilasses de beaute”, a więc: fryzery, manicure, szminki, pudry, perfumy.

Dozwył Ci powiedzieć, że ten krok niebaczny, to jedno pójście na wystawę, kosztowało mnie masę pieniędzy, i znoju. Dlaczego znoju?

Spróbuj znieść na plecach 15 damskich sukien, 2 futra, 1 sortie de bal, 20 kilo pudru, 40 flakonów perfum, kosz jedwabnych pończoch, pół sklepu z obuwem... No, spróbuj.

Jak chart, spuszczone ze smyczy, gdy wietrzy zwierzynę, tak rzuciła się moja pani, na te cudowności rozłożone po klozkach i stołkach.

Istotnie niektóre stołki są netylko dekoracyjnie ładne. Są napelnione przeslicznymi rzeczami.

Kupujesz... kupujesz... kupujesz... a na osłodę częstujka Cię w „Sportie” gumka do żucia...

Zaprawde, przyjacielu, unikaj ulicy Szopena.

Twój Orko.

Gazeta okrętowa

Naturalnie pomysł amerykański

Jeden z najbogatszych dzienników świata, „Chicago Tribune” wpadł na nowy pomysł: pragnie on mianowicie zorganizować codzienną służbę dziennikarską dla wielkich okrętów, błądzących w podróży. Po trzyletnich obmyśleniach różnych możliwości w tym względzie „Chicago Tribune” już teraz zaopatruje około 100 okrętów w najważniejsze wiadomości dnia.

Na tych stu okrętach wydawane są już gazety codziennie, objętość zaś każdego wydania waha się między 8 a 20 stronami, zależnie od tego, jaka jest ilość ogłoszeń, wielkość okrętu oraz liczba pasażerów. W pewnym stopniu zresztą objętość numeru zależy też i od urządzeń techniczno - drukarskich danego okrętu.

Niektóre okręty mają np. maszyny do składania i prasę cylindryczną. Naturalnie, na treść takiego dziennika okrętowego, poza wiadomościami z wielkiego świata — polityki i giełdy, składają się radio, sport i przede wszystkim życie okrętowe: rozrywki, bale, wiadomości, dotyczące jadących na

okręcie pasażerów. Zawsze wśród nich zdarzy się jakaś wielkość finansowa, filmowa lub polityczna.

Jeszcze jeden wróg tańca

Duchowny kościół anglikański, Rogers, proboszcz św. Adama w Bristolu tak pisze o Charlestonie:

„Nigdy dotąd nie widziałem nic równie głupiego! Sala tańca nie wyglądała już teraz jak sala, lecz jak dom warjatów. Tańczące pary wyglądają jak warjata lub jak gromada małp, które postawiono na żarach się węglach i dlatego nie mogą chwilę ustać spokojnie. Stan uczuć ludzi tańczących charlestona należy określić, jako zgłolnienormalny, to też ludzie ci tańczyć przyzwyczajeni nie potrafia. Napewno więc każdy, kto naprawdę lubi piękno, raczej umrze, niż zgodzi się mieć coś wspólnego z charlestonem. To taniec chorobliwy, wstrętny, śmierdzący! Otwórzcie jak szeroko okna!”

Lotnik skazany za pijaństwo

28-letni kapitan - lotnik N. Sherlock stanął w tych dniach przed sądem w Londynie. Przedmiotem sprawy była skarga policjanta, który zameldował, że kapitan Sherlock był pijany, gdy wsiadł do powierzzonego mu samolotu.

Obrońca kapitana tłumaczył, że jest on jednym z najlepszych lotników angielskich, że brał udział w szesnastu wojnach i w czterech przed królem i królową, że specjalnie odznaczony jest w Mezopotamii i nazwisko jego było siedem razy wymieniane w rozkazach dziennych.

Sam oskarżony tłumaczył się, że tego dnia, kiedy go policjant zauważył, jadł omlęt z grzybami, po którym poczuł silne bóle, ratował się więc wypiciem koniaku z wodą sodową. Ponieważ kiedyś uległ porażeniu słonecznemu, więc naidrobniejsza nawet ilość „alkoholu” działa nań bardzo silnie.

Sąd nie uznał tłumaczenia się kapitana Sherlocka za wystarczające i skazał go na karę 50 funt ang. i na zapłaceniu kosztów procesu w sumie 19 i pół funta (Razem wyszło to około 2.700 złotych).

Ile mieszka ludzi na kuli ziemskiej?

Wyniki ostatnich badań naukowych

Różne są teorie co do zaludnienia świata, ale dotąd najwięcej zwazy wywołał sławny Malthus. Wystąpił on przed 130 laty z poglądem, że ponieważ zdobywanie środków wyżywienia nie postępuje tak szybko, jak wzrasta ludność świata, więc każdy powinien

w interesie przyszłych pokoleń myśleć o tem, by nie skazywać ich na brak materjalne. Poglad ten stawał się z gruntu fałszywy, czego najlepszym dowodem fakt, że gdy Malthus z tą teorią wystąpił, Europa liczyła niepełne dwieście milionów ludności; w sto lat później liczba ta urosła do 445 milionów, a jednak każdy żył przeciętnie biorąc o wiele bardziej dostatnio i wygodnie, niż to było za czasów Malthusa.

Obecnie też coraz bardziej zyskuje na powadze inna teoria, którą już w naszym piśmie omówiono, głosząca, iż ziemia zawsze będzie w stanie wyżywić każdą, choćby największą liczbę ludzi. Bo i zasoby przyrody są niemal niewyczerpane i umysł ludzki w walce o chleb stwarza poprostu cuda.

Jeśli chodzi o cyfry zaludnienia wszechświata, przed wojną wynosiło ono 1.700 milionów ludzi. Czy ilość ta zmniejszyła się po wojnie światowej? Są kraje, w których ludność uległa znacznemu stosunkowo zmniejszeniu; do nich należą Francja, Serbia, przedewszystkiem zaś Rosja. W innych znowu — np. w Niemczech — przyrósł obecny ludności nie jest tak znaczny, jak to było przed wojną.

Gdyby jednak należało dać wyraźną odpowiedź na pytanie, czy ludności na całym świecie przybyło w porównaniu ze stanem przedwojennym, czy też nie, — trzebaoby odpowiedzieć, że ziemia nosi dzisiaj znacznie mniej ludzi, niż to miało miejsce w r. 1914.

Największą — bodaj, że nawet jedyną w tym względzie — winę ponosi Rosja sowiecka. Jej straty bowiem obliczone są na 20 do 50 milionów ludzi. Ten ubytek ludności odbił się na całokształcie zaludnienia ziemi bardzo znacznie; naogół jednak nie należy sądzić, by liczba ludzi w świecie zmniejszyła się bardziej, niż o 1 i jedną czwartą proc. w stosunku do liczby z r. 1914, czyli do 1,700 miliona więcej, niż o 21 milion.

Szczególne cechy naszego klimatu

Dlaczego ten rok był nieurodzajny?

Jak wykazuje klimatologia, czyli nauka o właściwościach atmosfery w różnych krajach — klimat w Polsce nie posiada cech przeciętnej ustalenia, określonych mianownikami „klimat polski” lub „klimat ładowy”, lecz składa się z odchylenia w obie te strony i jest czemś mieszanem, złożonym naprzemian z miesiący albo nawet lat o charakterze morskim, to jest wilgotnym i ciepłym w zimie a chłodnym w lecie, lub o charakterze łądowym, a więc ostrym i suchym w zimie, zaś upalnym z rzadkimi ulewami w lecie. Z tych względów klimat nasz w praktyce nie jest niemal nigdy klimatem przeciętnym.

W jakich rozmiarach wpływa przebieg pogody na wyniki zbiorów, zobaczymy na typowym przykładzie roku bieżącego, który ma, naogół charakter raczej morski niż łądowy.

Zima tegoroczna w przeważnej części ciepła i z opadami umiarkowanymi wpłynęła dodatnio na stan zasiewów. Okres silniejszych mrozów między 11 a 15 stycznia trwał zbyt krótko, aby mógł wyrzucić większy wpływ.

Ciepły kwiecień i maj początkowo nieco chłodny lecz niemal bez przymrozków utrzymywały w dalszym ciągu pomyślny stan zbóż i umożliwiły wczesne roboty wiosenne. Tylko w zachodniej polaci kraju i w Lubelskiem szalały 26 kwietnia silne burze i huragan, powodując miejscowe straty.

Niepomyślne warunki klimatyczne rozpoczęły się dopiero w ostatnich dniach maja, tworząc wstęp do nadzwyczaj dzikiej i chłodnej pogody czerwca.

W czerwcu tylko jeden dzień bez deszczu.

Opady w czerwcu były, zwłaszcza w Poznańskiem, na Kujawach, na Mazowszu i Wołyniu,

tak obfite, że przekroczyły normalny stan o 200 proc. (Poznańskie) i o 100 proc. (Kujawy i Wołyń). Dla scharakteryzowania częstotliwości opadów w czerwcu nadmienić należy, że na nizinach Polski tylko jeden dzień (29 czerwca) był bez deszczu.

Chłód i brak słońca w połączeniu z obfitością deszczów wpłynęły nader niepomysłnie na sianokosy i stan zasiewów ozimych, których ziarno nie mogło dostatecznie rozwinąć się, oraz na stan okopowin. Piękna pogoda i okres upałów pierw-

szej połowy lipca, choć umożliwiły żniwa, nie zdolały już wybitnie poprawić zbiorów.

W drugiej połowie lipca pogoda znowu się pogorszyła a także i oziębła, choć deszcze pochodziły przeważnie z burz. Sierpień był chłodny i w środkowej części kraju również nazbyt dżdżysty.

Chłód i brak dostatecznej ilości słońca nie sprzyjały dojrzewaniu i psuły w dalszym ciągu dodatnie wyniki łądowej ziemi i wiosny, powodując w rezultacie urodzaje niższe od przeciętnych.

Cenne nagrody dla najpiękniejszych Polek

Polskie stroje ludowe w Hollywood

Już wczoraj „ABC” podało na swych łamach sensacyjną wiadomość o tem, że najpiękniejsza kobieta z Polski, wybrana na specjalnym konkursie, w tym celu urządzonym, zostanie zakontraktowana przez jedną z największych amerykańskich wytwórni filmowych.

Dzisiaj możemy donieść, że nie tylko engagement do filmu amerykańskiego oraz bezpłatna podróże przez ocean Atlantycki i całą Amerykę do uroczej Kalifornii oczekuje szczęśliwa laureatka konkursu.

Wydawnictwo „ABC”, ażeby podkreślić doniosłość tego faktu dla polskiej propagandy za oceanem oraz wszędzie, gdzie

tylko film amerykański dociera ofiaruje laureacie konkursu komplet polskich strojów ludowych, które z całą pewnością zwrócą na siebie uwagę reżyserów amerykańskich.

Lecz zapewne trudno będzie rozstrzygnąć, która z niewiast będzie najpiękniejszą. Komisja sędziowska będzie musiała wyróżnić kilka niewiast, dla których komitet organizacyjny również przygotowuje cenne nagrody.

Jako drugą nagrodę konkursową zaofiarował znany reżyser p. W. Biegański engagement do swojej wytwórni filmowej „Bifilm” w Warszawie. Kto wie, być może znajdują się osoby, któreby wołały pracować w filmie polskim, w myśl starej zasady: „lepiej być pierwszą na wsi, niż drugą w stolicy!”

Wyznaczona jest również nagroda i dla trzeciej wybranki losu i komisji sędziowskiej. Jest to nagroda dwutygodnika „Muza X”, obejmująca dwutygodniowy bezpłatny pobyt w Zakopanem, w sezonie zimowym, wraz z udziałem w filmie robionym przez wytwórnię „Splendid - film”.

Spodziewać się należy, że do

ukończenia konkursu przybędzie jeszcze szereg nagród.

Oprócz tego w konkursach pierwszej serii — okręgowych, nagrody lokalne będą przeznaczane dla najpiękniejszych kobiet danego okręgu.

W najbliższych numerach „ABC” zamieści dalsze szczegóły konkursu.

Podobizny najpiękniejszych kobiet Polski będą umieszczane na łamach naszego pisma.

Wygrany mecz — bez przewagi bramek

W piłkarstwie, mimo iż drużyny zasadniczo składają się winny z 11 graczy, znane są jeszcze odstępstwa od reguł, mogą one jednak mieć miejsce jedynie w spotkaniach towarzyskich w żadnym zaś razie w spotkaniach, w których w jakikolwiek sposób może oficjalnie ingerować związek, a więc czy to o mistrzostwo, czy też puhar.

Znane są turnieje szóstkowe, jeden z których będziemy mieli sposobność oglądać w najbliższym czasie na Dynasach w Warszawie, słyszeliśmy już o tradycyjnym turnieju otwarcia sezonu w Norwegii, w którym spotkanie pełnych drużyn (po 11 graczy) trwają tylko pół godzi-

ny, a w razie nierozegranej o przyznaniu zwycięstwa decyduje ilość punktów, t. j. pilek, które bez interwencji bramkarza znalazłyby się w siatce przeciwnika. Możliwość temu podobnych zmian jest bardzo duża i często wpłynąć może dodatnio na zmianę charakteru gry, dając poszczególnym graczom duże pole do wykazania swych umiejętności i inicjatywy.

W każdym wypadku jednak decydującą rolę w odniesieniu zwycięstwa odgrywa kwestia przewagi zdobytych bramek.

Niejedną może ze sportsmenów zastanowił się na chwile, zapytany, czy można wygrać spotkanie bez uzyskania choć jednej bramki przewagi, gdy spotkanie trwa przepisany czas i prowadzone jest normalnie, a przy zielonym stoliku nie mają miejsca żadne „kombinacje” — każdy jednak odpowie z całą pewnością, że jest to niemożliwością, tem bardziej, że w danym wypadku rozchodzi się o spotkanie o mistrzostwo.

Innego jednak zdania jest Związek Piłki Nożnej w Algierze, w którego organie oficjalnym, Alger-Football, w dziale woryfikacji spotkań o puhar miasta Algier uczyniano:

„Raing Club (Algier) bije Sport (Alber) 3:3 (rzuty różne 5:3); A. L. B. bije Sport Club (Algier) 0:0 (rzuty różne 3:3).”

A więc decydującą rolę odgrywają rzuty różne, tak często będące wynikiem przypadku lub też ostatnim środkiem obrony. Takie rozstrzygnięcie spotkań jest niezrozumiałe szczególnie w drugim wypadku, gdzie o zwycięstwo zdecydowało „pierwsze” mistrzostwo w zdobywaniu rzutu różnego.

Drobne kupiectwo w szeregach organizacji

Samoobrona przed grozą zagłady

W tych dniach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Drobnych Kupców i Rzemieślników Chrześcijan.

Zebrań liczące ponad 600 osób zagali prezes Związku red. S. Kasprzycki, poczem udzielił głosu pp. R. Pintarze i J. Stażewskiemu, którzy omówili sprawę dającego się w ostatnich czasach zaobserwować zjawiska upadku handlu i podkreślili stan rozbitcia i rozprósowania, w jakim znajduje się obecnie drobne kupiectwo, nawołując w gorących słowach do utworzenia silnej, jednolitej organizacji drobno - kupieckiej, jednoczącej wszystkie ośrodki i większe drobno - kupieckie zrzeszenia.

Następnie jednomyślnie przyjęto następujące uchwały:

Drobni kupcy stolicy postanawiają dążyć do utworzenia z siedzibą w Warszawie Centralnej Organizacji Drobno - Kupieckiej;

zebrani stwierdzają, że dotychczasowa gospodarka skarbowca i finansowa polityka rządu grozi zupełną zagładą polskiego stanu średnio - gospodarczego, a w szczególności drobnego kupiectwa;

zebrani domagają się zdemonstracji kredytu przez

Bank Polski i inne banki państwowe i uprzestępnienie go dla drobnego kupiectwa w formie przyznania kredytów państwowych Bankowi Spółdzielczemu Drobno Kupiectwa, jednej kredytowej instytucji drobnych kupców chrześcijan.

Biskupi marjawalcy w kłopotach

Donoszą nam, że społeczeństwo polskie zainteresowane jest nagłym wyjazdem przelożonych kościoła marjawickiego, zamieszkałych w Płocku z arcybiskupem Kowalskim i biskupem Feldmanem na czele.

Nagły ich wyjazd zagranicę przypisują akcji podjętej przez miejscowy urząd prokuratorski w związku z zarzutami, podniesionymi przeciwko działalności księży marjawickich. Podnoszą przylem zarzuty natury moralnej oraz koludujące z kodeksem karnym.

Dodać należy, że jeszcze przed wyjazdem zainteresowanych, urząd prokuratorski w Płocku zarządził areszt prewencyjny w stosunku do wspomnianych wyżej pasterzy.

Wyjazd ekipy polskiej

na międzynarodowe konkursy hipiczne w N. Yorku

Po długich peregrynacjach i uzgodnieniach międzyministerjalnych, nasi jeźdźcy, tak zaszczytnie znani z międzynarodowych konkursów hipicznych, — nareszcie uzyskali możliwość wzięcia udziału w wielkich zawodach konnych w New - Yorku, na które od miesiąca zostali już zaproszeni.

Tedy ostatecznie już dn. 27 b. m. udają się za ocean: mjr

Z życia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Dnia 28 b. m., t. j. w czwartek o godz. 8 w. w siedzibie, stowarzyszenia techników (ul. Czackiego 3), odbędzie się miesięczne zebranie, na którym inicjator i główny wykonawca przepięknego schroniska z granitu, na Hali Gąsienicowej, inż.

Toecek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Dzielnym jeźdźcom przydzielono 7 koni. Są to: Hamlet, Faworyt, Unigono, Jacek, Morinus, Redgleft i Dream (wątpliwy).

Nasi czołowi jeźdźcy idą w dobrych nastrojach, chociaż jak było do przewidzenia, czeka ich w New - Yorku nielada konkurencja.

Stefan Makarczyk, zda sprawozdanie z sezonu turystycznego, ilustrowane przezrociami. Drugim mówcą będzie p. St. Jarosz, który wygłosi odczyt i ilustrowany przezrociami na temat „Tatry, Podhale i ich mieszkańcy”.

Doustu inteligentów prosi Magistrat o pożyczkę

Skromny fundusik znajdzie się dla nich

Prócz robotników pracujących fizycznie Magistrat m. st. Warszawy zatrudnia przeszło 200 inteligentów, którzy nie korzystają z różnych ulg, jak inni pracownicy miejscy.

W tych dniach pracownicy ci zwrócili się do zarządu miasta z prośbą o udzielenie im pożyczki około 100 zł. na osobę, na zakup żywności i odzieży na zimę.

Trzeba dodać, że ta kategoria pracowników miejskich rekrutuje się przeważnie z pracowników umysłowych, którzy prze-

glądowali długie miesiące o oczekiwanu na pracę.

Cała suma potrzebna na udzielenie zwrotnej pożyczki tym pracownikom wyniesie około 20.000 zł.

Sprawę tę ma już w swych rękach p. wiceprezydent Janowski, który niewątpliwie od czuje położenie tej najbardziej upośledzonej kategorii pracujących inteligentów.

Klub urzędników państw. w Warszawie

Zarząd Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie przejawia wiele ruchliwości i inicjatywy, to też zastępy członków tego sympatycznego Klubu są z każdym niemal dniem liczniejsze.

Obecnie do użytku członków przy Klubie istnieje czytelnia, stołownia, sala rozrywkowa, pokój bilardowy, gabinet do gier towarzyskich i latem piękny ogród.

Ponadto Klub organizuje odczyty, lekcje obcych języków, stenografii i tańców.

W bież. sezonie jesiennym, zimowym Zarząd Klubu zamierza organizować koncerty, przedstawienia amatorskie i zabawy towarzyskie.

Każda godzina i kulturalna rozrywka wpływa doskonale na samopoczucie, a jeżeli z kole jest tania, tem większy jej plus.

SPLENDID Galeria Luxenburga
Pocztaek o 6-tej w.
Dziś premiera
Czerwony Błazen
w roli głównej Heien Ma-owska

Nowinki z miasta

ZE ZW. NARODOWEGO P. M. A.

Wydział Zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż z dniem 20 października r. b. przeniósł się do ulicy Podwale nr. 7 m. 9 do nowego lokalu przy ul. Koszykowej nr. 9, tel. 130-14, konto P. K. O. 12170.

Przymiowanie interesantów codziennie od 13 — 15.

ZJAZD B. WYCH. SZKOŁY IM. ROESLERÓW.

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 w kościele Św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji zjazdu i grupy b. wych. państw. szkoły handl. im. Roesslerów.

Po nabożeństwie w gmachu szkoły przy ul. Chłodnej 33 nastąpiły obrady Zjazdu.

Stowarzyszenie istnieje w celu utrzymania stałego kontaktu między b. wychowankami a szkołą, prócz tego zakreśla szerokie ramy kult. - oświatowe i społeczne.

Przy stowarzyszeniu istnieją sekcje: podreśnictwa pracy, 2) sportowa, 3) kult. - ośw., oraz niezależna korp. „Merkurja”, wysuwająca na plan pierwszy samokształcenie.

Zjazd, po załatwieniu spraw natury formalnej wysunął szereg wniosków reorganizacyjnych.

Zjazd zakończył się uroczystą akademią i rutem.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

Wczoraj w południe odbyła się inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim.

Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przekazaniu władzy rektorskiej prof. Hryniewieckiemu, nowy rektor wygłosił wykład na temat „Zagadnienie tak zwanej „dużej” roli”.

Gorące przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej przesa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu p. Kazimierza Stańczykowskiego zakończyło wczorajszą uroczystość.

O CZYSTOŚĆ W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH.

Mokotowska okręgowa komisja sanitarna poruszyła sprawę pewnych uchybień w prowadzeniu zakładów fryzjerskich w stolicy. Stwierdzono mianowicie, że pracownicy fryzjerscy często nie przestrzegają ściśle przepisów, obowiązujących w tych zakładach, używają pendzi niedostatecznie wymytych, nie wazy się klisjeny otrzymują serwetki nieużywane, wata nie dla każdego gojącego się używana jest świeża, pracownicy fryzjerscy nie zawsze myją ręce przed każdym zabiegiem, brzytwy bywają niedostatecznie dezynfekowane etc.

Główna komisja sanitarna uwała, że przepisy to dopiero wtedy będą ściśle przestrzegane, jeżeli sama publiczność będzie wymagała ich bezwzględnej stosowania.

Uchwalono jednocześnie, aby w każdym zakładzie fryzjerskim umieszczono były na widocznym miejscu pouczenia, czego ma prawo żądać w tych zakładach każdy klient. W pouczeniu to winien właściciel zakładu fryzjerskiego zaopatrzyć się w wydzielone zdrowia magistratu, który dostarczy potrzebnych druków.

DRZAZGI

SKĄD TA LEKKOŚĆ?

Dziś tańczy — hej, weselo
Na zwodniczy tylica salii
Los, zaimanowy w wiech kole,
Tańcząc wielki, tańcząc mali,
Skąd ta drżna lekkość ciała,
Wśród ogłonej dłoń niedoli?
Skąd?... Odpowiedź będzie tnia:
Szczęsem lekko, boim, — goll!

Estet.

MECHANICZNE

CZYSZCZENIE MIASTA.

Sprawa mechanicznego oczyszczania miasta zaczyna wreszcie przybierać realne kształty. Wyloniona przez komisję finansowobudżetową rady miejskiej podkomisja odbyła już kilka posiedzeń i wkrótce złoży jej swe wnioski, które przejdą z kolei na plenum rady miejskiej. Od chwili powzięcia odpowiedniej uchwały przez radę miejską, ogłoszenia jej w „Dzienniku zarządu m. stoł. Warszawy” i stwierdzeniu odpowiedzialnych stawek opłaty, która będzie pobierana od właścicieli domów, aż do chwili rozpoczęcia mechanicznego oczyszczania miasta, upłynął już miesiąc.

Poruszoną sprawą nie przedzie przez wszystkie to instytucje przez Nowym Rokiem. Podczas zimy jednak tabor miejski i tak oczyszczać będzie, jak dotąd, jedynie i chodnik. Wysskokiem bowiem odpowiedniego personelu wymaga sprzątajacę ciężką, a to może nastąpić dopiero na wiosnę.

Z powyższego wynika, że mechaniczne oczyszczanie miasta na koszt właścicieli domów rozpoczęcie się dopiero za pół roku. Zutrudni ono, jak się dowiadujemy, od 500 do 600 bezrobotnych.

Szeptota Warszawy - dom na Królewskiej 13

Zniknie z powierzchni ziemi

W rozlokowaniu szeregu instytucji rządowych w Warszawie żąda, jak wiadomo, zmiany polegającej na tem, że pałac na ul. Fredry, dotychczas zajmowany przez Min. Spraw Zagranicznych, nabyla Gen. dyr. poczt i telegrafów. Natomiast Min. Spraw Zagranicznych przeniesione będzie do pałacu Potockich w pobliżu Wyztek, nabytego od Banku Gospodarstwa Krajowego, przyzem częścią frontową pozostanie nieknięta i mieścić się w niej będą sale recepcyjne, w dziedzińcu natomiast wzniesiony będzie na wiosnę gmach czteropiętrowy na biura.

Część zaś nabytego przez Bank Gospodarstwa Krajowego od Tow. ubezpieczeń „Przezorność” pałacu t. zw. Kronenberga (przy zbiegu ul. Mazowieckiej i Królewskiej), przeznaczona będzie na biura Banku. Bank

ten nabył również przylegającą do pałacu nieruchomości fabryczną na ul. Królewskiej, na której wznosi się znany konin, szpocząć pł. Saska. Nieruchomość ta będzie zniesiona, a na uzyskanym placu ma być dobudowany budynek na potrzeby Banku. W ten sposób zniknie wreszcie wspomniany konin.

Do dotychczasowego lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Królewskiej 5, przeniesione będą biura Tow. „Przezorność”.

Wścigi konne

WRAZENIA Z PRZEDOSTATNIEJ NIEDZIeli.

Nie ma zdecydowanych wielkości. Dowiódł tego wczorajszy dzień wścigowy.

Niepokonana Walkdria, na której część domorodni hippodromy pieli peasny, dopatrując się w niej genialności kaski przegrała cenną nagrodę „Borówna” 15000 zł. najcięższą bodą dla dwulatków z względu na dystans 1600 metr.

Mimo tej niestawy, jaką po raz pierwszy w ciągu swego dwuletniego żywota odkryła się ta frażebka, uważać ją należy za najlepszą bodą dwulatka.

Jak się zdaje, porażka ta jest następstwem nadmiernego eksploataowania klaczy, która po czterokrotnych zwycięstwach wyszła do startu już przemożona.

Wogóle przy dużej ilości gonitw konie nasze eksploatowane są nadmiernie i dlatego mamy tak częste niespodzianki.

Na targowisku

Dziś godz. 10-14.

Buraki za pecepek 10—12 gr., cebula 38—40 gr. klg., chrzan 1 zł. 50 gr. klg., kalafior za sztukę 1 gat. 25 — 30 gr., 11 gat. 10—12 gr., kapusta klg. 9—10 gr., w główkach 20—25 gr., czerwona 16—20 gr., włoska 15—18 gr., brukiel-ska klg. 60 — 75 gr., marchew pecepek 12 — 15 gr., na wagę klg. 8 — 10 gr., pietruszka pecepek 20—25 gr., poronidy klg. 1 zł. — 1 zł. 50 gr., porę pecepek 20—25 gr., salata główka 2 — 3 gr., seleri pecepek 50—60 gr., szczaw klg. 20 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe 13—14 zł. za 100 klg., wagonowe za 100 klg. 11—12 zł.

Dr. Skomarowski

Marszałkowska 1. tel. 201-05
Weneryczne skórno niemoc płciowa
9-11 i 5-8 Panie 4-5
3 porady dziennie bezpłatnie 56

Dr. med. Amsterdamski

Chmielna 34. Tel. 405-23
Choroby weneryczne, płciowe, skórne,
Analizy krwi (syfils), 117
Przyjm. do 9 rano, 14-8 wiecz.

Dr. med. BERNSTEIN

Wspólna 63 m. 1 (parter)
tel. 402-61
chor. weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek. Przyjmuje 8-11 i 4-8 pp
Panie 1-2. Niezależnym ustępowo, 121

MEBLE NA RATY

DO 10 MIESIĘCY stajemy i pomocnym klientom bez zaliczek daje Magazyn mebli **FRANCISZKA BRZOZOWSKIEGO**. Nowy świat 49, 1 pietro (dawny Elektoralnia 1), wielki wybór szpiany, gabinetów, salonów, kredensów, stołów, szaf, bielizniarek, zegarów, biur, szaf, otoman, leżanek, mebli gętych. 88

NA RATY OKRYCIA damskie UBIORY męskie

z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych na długoterminowe spłaty. Odpowiedz klientom bez zaliczek w WYTWÓRNI kulinarskiej DZIELNA 21 m. 7 w podwórzu. Po obejrzeniu w innych firmach przyjdzie do nas. 183

KORZYSTAJCIE PANIE!!! Okrycia foka, a, białe, do 60 zł. pluszowe, barankowe 180 zł. najmodniejsze radio reklamowe z futrem 140 zł. wykwinto ryposowe 175 zł. FUTRA 275 wcelorowe 10 zł.
Pracownia krawiecko-kulinarska
Br. UNKIEWICZ
Plac 54 m. 2. Filja Krucza 30

NA SPŁATY

MODNE PALTA

DAMSKIE

JESIENNE, ZIMOWE, PLUSZOWE I SUKNI

PALTA JESIENNE

MĘSKIE

ORAZ PALTA ZIMOWE, FUTRA I GARNITURY

DZIECINNE

GARNITURY I PALETKA

ORUWIE

MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE, BUTY I CHOLEWAL

W OBRZYMIM WYBORZE

Dom Towarowy

KURCAN

DŁUGA 50, w podwórzu 109

ZAWIADOMIENIE

OSTATNIE 6 DNI T. J. DO DNIA 30 B. M.

Firma nasza urzędza sprzedaż reklamową:

20 szt. Flaneli desen.	zł. 1.85 — 2.50 i 2.60
Zamsze wełniane na płaszcz, szer. 140 cm.	od zł 10
Bostony szer. 140 cm.	„ „ 14
Drap de Dames w kolorach szer. 140 cm.	„ „ 14
Velours na palta męskie i damskie	„ „ 15
Materiały wełniane na ubrania męskie (lelnie)	„ „ 20

200 szt. blednianych po cenach reklamowych.
Materiały pozostałe z sezonu letniego w cenie koszetu.

PROSIMY O ŁASKAWE ZWIEDZENIE MAGAZYNU I STWIERDZENIE WYJĄTKOWEJ OKAZJI

Z. ŚLIWERSKI, Al. Jerozolimskie 17

POGOTOWIE KRAWIECKIE J. GAJEWSKI, Wilcza 29a.
Masz zniszczony garnitur? Chcesz wyglądać elegancko—dzwoń tel. 406-81. Koszt zaledwie 3 zł.
Tamże pranie, farbowanie, nicowanie, reparaçe i przeróbki. 191

MEBLE Zwiększ swój magazyn rozsprzedam za bezcen nie handlarzom
KARPOWICZ Miódowa 6
Magazyn ubiorów. 139

Miljer **FORD** zdobył swoje bogactwo dzięki szybkiej decyzji w interesach zdobyć samodzielność — natychmiast zdecydował się uzyskać wykształcenie fachowe. Zamieszkiwał studium systemem korespondencyjnym buchalterji, korespondencje, rachunkowość, stenografję, kaligrafję, pisanie na maszynie. Szczęśliwemu programy Nauk Handlowo-Handlowych wysłał sekretarjusz Kursów Prof. Sekulowicz, Warszawa, Żółwia 42. 89a

MEBLE NA RATY długoterminowe. Pojedyncze sztuki. Całe komplet. Wybór otoman. Garnitury salonne. Kredensy. Meble biurowe. Szafy. Stoły. Łóżka. Bielizniarki. Stajemy i rekomendujemy klientom bez zaliczek. „ALEKSANDER” Warszawa-**Kursowa 108.** 120

FUTRA NA RATY najdogodniejsze warunki. placze lasno pod Warszawą koło Babcin, czysta hypoteka bez serwilutów sprzedaje na dogodnych warunkach Balański, Drewniana 3 m. 12. Telef. 10-81. 80

BURKI FUTER podrózne gotowych męskich, damskich wielkiwłnoh. Kurki do polowania, gospodarstwa Garnitury marynarskie, smokingowe, zakładowe i sportowe. Spodnie, kurtki na wiatro i nie lub barankach, futra, burki. Sprzedaż materiałów, zamówienia zwiastych lub powierzonych. Na taniej, najsolidniej
UWAGA wanie WILCZA24
parter, front. Telefon Ms 242-34, Chrześciłajska Spółka Krawiecka. 136

KTO chce mieć tanio solidnie, tania pokrzytych niech zwróć się do zakładu bracharskiego Wileckiego w Plac Trzech Krzyży 7, tel. 513-82. 83

PANI jeszcze nie kupiła w Centrali Wprzezdazy, Bracka 3, czysto wełnianych ponozoch prima za 14 złotych! Polecamy 1000 sztuk szwetskow, ubra-tek, rekawiczek, szalków, getudow (kamaszkow) dziecięcych czysto wełnianych.

A MEBLE sode najtaniej, gotowska, ratami. Wybor otoman, kozelek, tapczany. Drwal

HOŻA 7 Przed kupnem prosimy sprawdzić. 101

A. PALTA najkwintniejsze, jesiennie, zimowe, damskie i uczniowskie. Garnitury marynarskie, smokingowe, zakładowe i sportowe. Spodnie, kurtki na wiatro i nie lub barankach, futra, burki. Sprzedaż materiałów, zamówienia zwiastych lub powierzonych. Na taniej, najsolidniej

UWAGA wanie WILCZA24
parter, front. Telefon Ms 242-34, Chrześciłajska Spółka Krawiecka. 136

KTO chce mieć tanio solidnie, tania pokrzytych niech zwróć się do zakładu bracharskiego Wileckiego w Plac Trzech Krzyży 7, tel. 513-82. 83

PANI jeszcze nie kupiła w Centrali Wprzezdazy, Bracka 3, czysto wełnianych ponozoch prima za 14 złotych! Polecamy 1000 sztuk szwetskow, ubra-tek, rekawiczek, szalków, getudow (kamaszkow) dziecięcych czysto wełnianych.

W najbliższych dniach ABC zacznie drukować

SENSACYJNĄ POWIEŚĆ

ALEKSANDRA BŁĄŻEJOWSKIEGO, autora „Czerwonego Błazna“

p. t. „TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ“

Struś, strusiowa i ich potomstwo



W ogrodzie zoologicznym w Londynie parze strusiów przybyło cztery strusiątka.

Plemię karłów mieszka w Afryce

Przed stu laty powstały pierwsze opowiadania i różne niewiarogodne niemal historie o karzelkach. Wszyscy śmieli się z tych historii i mówili, że podobnych istot niema na świecie.

Badacze jednak rozeszli się po całym świecie i przeniknęli tajemnice dżungli afrykańskich, własnymi stopami zmierzili wyspy Indii wschodnich i odkryli plemiona niezwykle małego wzrostu karłów, o jakich właśnie dawne historie pisały. A więc piękne opowiadania okazały się prawdziwymi!

Trudno dziś już zdecydować, co to są za plemiona i jakie są ich dzieje; tyle wiadomo, że największy z pośród spotkanych karzelków mierzy 4 stopy 5 cali, a przeciętny ich wzrost wynosi zaledwie 4 stopy, czyli nie dochodzi do połowy wzrostu normalnego Europejczyka.

Jak te karzelki witają uczestników wyprawy naukowej? Odnoszą się oni do mężów nauki bardzo wrogo; niektórzy z nich po swojemu strzelają zatrutymi strzałami; skalenie przez jedną taką wystarcza na to, by człowiek przeniósł się na tamten świat. Mieszkają karzelki

przeważnie w lasach, ich mowa zaś podobna jest do ptasiego szczebiotu. Zabawny to ludzek, lecz i niebezpieczny.

Stresemann i tabakierka

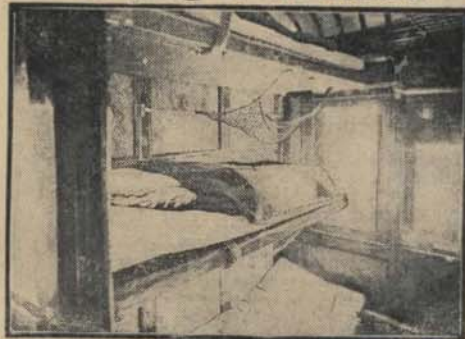
Jedno z niemieckich pism i lustrowanych daje fotografię ministra spraw zagranicznych, Stresemanna, zażywającego tabakę. Każdy, kto raz bodaj Stresemanna widział, musi przyznać, że nie posiada on nie tylko koronek, któremi przybrany był w wieku osiemnastym strój „tabaczników”, lecz również i odpowiedniej eleganckiej postawy.

Pewnego razu zapomniał on tabakierki na biurku; kiedy wracał do pokoju, w którym zwykle pracuje, zauważył, jak właśnie jeden z ministrów zażywa jego tabaki. Stresemann chwycił ze złością tabakierkę i zawartość jej wysypał do kosza na papiery.

W podobnej okolicy znalazł się kiedyś i król pruski, Fryderyk II. Ale postąpił inaczej. Widząc mianowicie, że jeden z generałów zażywa tabaki z jego tabakierki, powiedział:

— Ponieważ moja tabakierka podobna jest panu, proszę ją zabrać na pamiątkę. Dla nas obu byłaby ona za mała...

Sleeping w III klasie



W naszych kolejach państwowych wprowadzono wagony sypialne także dla pasażerów 3-ej klasy. Wagony te pod względem urządzenia niewiele ustępują sypialniom wagonowym 1 i 2-ej klasy.

Adwokat który wzrusza czupryną

Paryski sąd posiada w liczbie obrońców pewnego adwokata, który jest łysy, „jak plecy wiołyby”.

Adwokat ten źle się z tą łysiną czuje i aby naprawić wyrażoną mu przez los krzywdę — nosi perukę. Peruki posiada pan mecenas aż dwa egzemplarze: jedna z nich o włosach szpakowatych, druga — o siwych zupełnie. Na czas procesu nakłada on jedną lub drugą, zależnie od tego, jaki sędziorzostki chce wywołać u sędziów.

Ostatnio występował nasz adwokat w sprawie karnej; sprawa była bardzo poważna, mecenas przyjechał do sądu wzruszony. Bardzo mu na wygraniu sprawy zależało, pragnął też za wszelką cenę sędziów wzruszyć.

— Panowie — zaczął swą mowę obrońca, uderzając się w czaszkę — zaklinam was na moje siwe włosy...

— Mecenasiu, mecenasiu — mówi doń półgłosem przewodniczący rozprawy, — pan się myli; przecież pan nałożył dziś perukę szpakowatą!

NAJ...

Największym domem w Europie jest jeden z budynków fortecznych w Modlinie.

Jeden z budynków twierdzy Modlińskiej, przeznaczony na koszary wojskowe jest bezwarunkowo największym gmachem w Europie.

Koszary te mają 2 kilometry długości i są obliczone na pełną dywizję piechoty wraz ze wszystkimi wojskami pomocniczymi i odpowiednimi pomo-

cami technicznymi lub na 100 tys. mieszkańców.

Koszary te wybudowane około sto lat temu, były przedmiotem specjalnej dumy najjeźdźców moskiewskich. Carowie chwaliłi się nimi chętnie przed gośćmi zagranicznymi. Nie przypuszczali pewnie, że służyć one będą kiedyś wojsku polskiemu.

Dziwne są koleje losu.

Te, które wysoko dzierżą sztandar polskiego sportu



Nasze dzielne sportowanki z A. Z. S., wraz ze swoim trenerem. Druga z prawej strony p. Halina Konopacka, która swą drobną rączką zdobyła laury światowe dla polskiego sportu.

Pomnik ostryg

Stolica Japonii zdobędzie niedługo pomnik, jakiego nie było dotąd na całym świecie; mianowicie budują tam pomnik ostrygom. Pochodzenie myśli o tak dziwnym pomniku jest takie, że kraj, gdzie się wyrabia tak wiele pereł sztucznie (a materiału do tego dostarczają właśnie ostrygi) winien odpowiednio uczcić stworzonką, którym wielu w Japonii zawdzięcza niezły byt.

Pomnik pomysłany jest w kształcie dużej wieży, w której umieszczone zostaną w ilości 10 tysięcy sztuk pereł (naturalnie otrzymywane sztucznie, nie zaś naturalne). Fundatorka pomnika ostrygom jest znana w Tokio firma Mikimoto. Jego odsłonięcie odbędzie się z wielką uroczystością, połączoną z obrzędami religijnymi, podczas których ma być odczytana modlitwa „za dusze zmarłych zwierząt”.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm, na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr., Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakł. Urz. „Drukarnia Polska”
Zagrzeb, Sept. 1926, 15, Tel. Jony: 112-22 i 111-08

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.